INTERNETOWA GAZETKA SZKOLNA
KALEJDOSKOP KULTURALNY

Grudzień 2011
Nr 4 (12)

Szanowne Grono Pedagogiczne!

W dniu Bożego Narodzenia,

Dziś składamy Wam Drodzy Nauczyciele, życzenia.

Aby raźniej w duszy było,

Aby Wam się lepiej z nami żyło,

Aby spokoju i cierpliwości nigdy nie brakowało

oraz aby szczęścia i radości,

pomyślności i miłości

nigdy nie ubywało.

Aby Wam się lepiej żyło,

bez smutku i cierpienia,

oto są nasze życzenia.

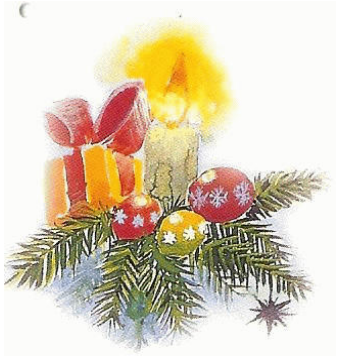

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Wam, Koleżanki i Koledzy najlepsze życzenia- radosnych chwil na cały nowy rok, by był dla Was naprawdę szczęśliwy i byście ten przepis magiczny jak najlepiej spełnili...

Przygotujcie pół miarki radości, szczyptę pogody ducha, kwartę radości, dwanaście centymetrów szczerego uśmiechu, kilogram życzliwości, pięć gramów dobrego humoru, miłości ze dwie garści, odrobinę szaleństwa, łyk szczęścia, dwie łyżki wolnego czasu, mała łyżeczkę spokoju oraz cały zapas wiary, nadziei i miłości. Następnie wszystkie te składniki połączcie ze sobą i długo podgrzewajcie w cieple domowego ogniska. Zalecane jest podawanie na gorąco wraz z ozdobnym, ciepłym uśmiechem.

Jeszcze raz życzymy Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego roku, niech niesie on Wam same radości i Wy bądźcie radością dla innych.

Redakcja kalejdoskopu kulturalnego

„Karpiowe szczęście”

Wreszcie nadeszła upragniona chwila! Razem z mamą i tatą pojechaliśmy do sklepu po karpia. Oczywiście nie takiego martwego. Będę trzymała swoje zwierzątko w wannie jak nikt inny! Chcę się z nim bawić i karmić go… To będzie mój przyjaciel!

Zapomniałam się przedstawić (zresztą jak zawsze). Nazywam się Julka i chodzę do I klasy szkoły podstawowej. Babcia mówi, że jestem już prawie dorosła, tylko nie wiem czemu zawsze się śmieje a dziadek dopowiada, że „prawie” robi wielką różnice. Ja myślę, że to wcale nie ma znaczenia. Dorosła to dorosła.

Wracając do mojego super-odlotowego karpia. Przed wyjazdem, nalałam mu do wanny wody i wrzuciłam piłeczki oraz gumowe kaczuszki. Nie wyobrażam sobie, żeby mój super-odlotowy karp mógł się nudzić! Przed snem wymyśliłam sobie, że się z nim wykąpię i będziemy się razem bawić. Niestety, mama zniszczyła moje marzenie, mówiąc, że ryba musi mieć zimną wodę, a trzeba wam wiedzieć, że nienawidzę zimna. Chociaż dla tak fajnego karpika mogłabym się poświęcić.

Znów odeszłam od tematu! Pojechaliśmy do sklepu, gdzie jest duuużo super-odlotowych karpi, ale ja musiałam wybrać tego najsuperowszego! Kiedy weszliśmy do środka momentalnie zauważyłam moją ukochaną rybkę, nazwałam ją Kazik, bo kojarzyła mi się z bardzo miłym panem z apteki, który tak właśnie miał na imię. Cierpiałam katuszę, gdy widziałam, jak mój Kazio męczył się podczas jazdy autem. Tłumaczyłam mamie, że wygodniej będzie mu na kolanach, a nie w wiaderku, ale ona mnie nie słuchała. Najwyraźniej nie sądzi, że jestem prawie dorosła, bo przecież rad dorosłych się słucha.

Tak więc biedny karp musiał wytrzymać tą okropną podróż. Kiedy dotarliśmy do domu, Kazikowi od razu poprawiło się samopoczucie. Co prawda, nie bawił się zabawkami, ale jestem przekonana, że się wstydził. Chciałam z nim jeszcze chwilę pobyć, jednak mama powiedziała, że musimy poważnie porozmawiać.

- Julciu, widzę, że cieszysz się z karpia – rzekła.

- Taak! Bardzo! Nazwałam go Kazik! – odpowiedziałam.

- Córeczko, ale… my musimy go zabić za kilka dni.. – mina mamy wyrażała przerażenie.

- COOOOOOOO?!?!?!?!?!?!?! Wypluj te słowa!

- Ale Julciu… karpie je się na wigilię.

- Chyba sobie żartujesz! Nie mojego Kazika! – uciekłam z kuchni z płaczem.

Byłam załamana. Jak mama mogła myśleć o zabiciu mojego zwierzątka?! Poszłam do pokoju. Płakałam w poduszkę i płakałam… Gdy popatrzyłam na zegar okazało się, że jest już 23:00. Rodzice spali. Postanowiłam bezzwłocznie pójść do Kazia.

- Moja kochana rybko, wiesz co się stało? Mama powiedziała, że za kilka dni oni, oni… oni cię zabiją! – wybuchłam płaczem, tym samym zasalając wodę karpikowi.

- Nie płacz, Julciu. – usłyszałam.

- Kto to powiedział?! – wystraszyłam się i podniosłam głowę.

- To ja – wybulgotał Kaziu – Jeśli umrę w niedługim czasie i zjecie mnie podczas wigilii, to pójdę do karpikowego nieba.

- Ale, ale… ! Ty mówisz?! Do karpikowego nieba? To nie chcesz zostać ze mną, na Ziemi? – spytałam.

- Mówię. Każde zwierze mówi, ale człowiek potrafi rozmawiać tylko z jednym osobnikiem na świecie. Nie często zdarza się, że się spotykają. Gdybym został tutaj, to i tak po niedługim czasie zdechłbym, bo nie jestem w swoim naturalnym środowisku.

- To ja wypuszczę Cię do stawu!

- Julciu, ale ja chce iść do karpiowego nieba. – powiedział lekko zawstydzony Kazik – tam jest dużo gumowych kaczuszek, pyszne jedzenie i panie karpiki.

- To ja przyniosę Ci wyśmienity chlebek z nutellą! I powiem tacie, żeby Ci kupił panią Kazikową.

- Nie jem nutelli – uśmiechnęła się ryba – Ja naprawdę muszę odejść.

- Ale… wtedy ja już nie będę mogła rozmawiać z żadnym zwierzątkiem!

- Oczywiście, że będziesz mogła. Jeśli ja umrę, mój dar zostanie przekazany innemu osobnikowi. Nie mogę Ci zagwarantować, że się spotkacie, ale zawsze są szanse.

- To naprawdę smutne.

Rozmawiałam i bawiłam się z Kazikiem przez kilka godzin. Okazał się niezmiernie interesującym, mądrym i śmiesznym karpikiem. Wytłumaczył mi, że każda ryba potrafi robić sztuczki takie jak delfiny, ale tylko one popisują się tą zdolnością. „Sprzedają się za pożywienie, lenie!” – mówił. Chcąc mi to udowodnić zrobił 2 sztuczki z piłeczką.

Około godziny 5:00 nad ranem poszłam do swojego pokoju i śniłam o karpikowym niebie. Spałam, aż do południa, co zaniepokoiło moich rodziców. Powiedzieli, że skoro tak bardzo chcę zatrzymać Kazika, to muszą kupić wielkie akwarium, lecz ja wytłumaczyłam im, że lepiej jeśli zjemy karpia, bo wtedy pójdzie do nieba. „Jesteś już bardziej „prawie dorosła” niż przedtem” - skomentowała moją decyzję babcia.

Wesołych Świąt Wszystkim Panom i Paniom Karpiom!

Domanus Ewelina 2a

"Ktoś pamiętał"

Dzwonek zawieszony nad drzwiami oznajmił przybycie nowego klienta. Do piekarni wpadł zimny podmuch wiatru, a za nim zmęczony biegiem chłopak.

- Dzień dobry - przywitał się i rozluźnił szalik. Jego twarz z każdą sekundą coraz bardziej czerwieniała. Była inna niż zwykle.

- Spóźniłeś się, Harry.

Chłopak spojrzał na piekarza zielonymi oczami. Były zaczerwienione od płaczu.

- Pierwszy i ostatni raz, obiecuję. To.. dokąd idzie dzisiejsza dostawa?

Skończył pracę przed dziesiątą. Zanim poszedł do domu wrócił jeszcze do piekarni, by życzyć wszystkim wesołych świąt. Smucił się, że jego nie będą takie. Idąc chodnikiem, wyciągnął telefon z kieszeni i wybrał numer przyjaciela.

- Halo? - odezwał się głos po drugiej stronie.

- Cześć, Lou. Co słychać?

- Za chwilę idę z kuzynami grać w hokeja. A ty? Rodzice przyjechali?

- Nie - westchnął. - Powiedzieli, że nie zdążą, więc w tym roku święta spędzę kompletnie sam.. Ej, z jakimi kuzynami? Myślałem, że jedziesz do nich dopiero jutro.

- Ja też, ale jakoś tak wyszło, że już dzisiaj tu jestem. Muszę kończyć, trzymaj się!

Harry westchnął ciężko.

Zaraz po przyjściu do domu, włączył swojego laptopa. Zamierzał spędzić tak całe trzy dni, ale po krótkim czasie dotarło do niego, że to beznadziejny pomysł. Opadł na łóżko bezsilnie. Był taki zły na rodziców. Zastanawiało go, czy oni tak samo się tym przejmowali. Prawie nigdy nie myśleli, jak on się czuje. Ale święta były jego ulubionym czasem w roku, bo wtedy jakoś wszystko było inne. Na te kilka dni stawali się prawdziwą rodziną, by potem znów móc rzucić się w wir pracy i obowiązków. Zawsze niecierpliwie wyczekiwał na ostatnie dni grudnia, a w tym roku radość prysła jak bańka mydlana.

Harry rozejrzał się po pokoju i stwierdził, że czegoś mu brakuje. Poszedł na strych pełen kurzu i brudu po kilka kartonowych pudełek. Ich wnętrza wypełniały kolorowe bombki, łańcuchy i różne inne świecidełka. Pomyślał, że nawet jeśli ma spędzić te święta samotnie, niech będą przynajmniej w części takie, jakie powinny być.

W salonie już od kilku dni stała piękna i pachnąca zielona choinka, która tylko czekała na swoje ozdoby.

Kiedy przyszedł wieczór odzyskany wcześniej optymizm Harry'ego rozmył się. Przepadł. Jakby go w ogóle nie było. Do czasu gdy..

Do drzwi ktoś zapukał. Chłopak niechętnie podszedł do drzwi, myśląc, że to jakieś dzieciaki płatające figle. Mylił się.

- Dobry wieczór! - przywitała go sąsiadka.

- Ehm.. dobry wieczór. Co pani tutaj robi?

- Przyszłam po ciebie. Dlaczego nam nie powiedziałeś, że rodzice nie przyjeżdżają?

- Po co miałem to robić? Nie chcę sprawiać pani kłopotu.

- Nie wygłupiaj się, Harry. Zapraszam cię na kolację wigilijna, tylko się przebierz. I radzę ci się pospieszyć, bo wszyscy czekamy!

Na jego twarzy pojawił się uśmiech. Uczucie, że ktoś o nim nie zapomniał, było nie do opisania.

Magdalena Mizera kl. 2e

Ktoś pamiętał

Savoir-Vivre przy wigilijnym stole

Niezależnie od miejsca i sytuacji, zawsze powinniśmy przestrzegać zasad kulturalnego zachowania. Właściwe zachowanie obowiązuje nas zawsze i wszędzie, bez taryfy ulgowej, czy to w pracy, czy w domu.

Pojęcie „savoir-vivre” przywędrowało z dalekiej Francji. Oznacza szereg zasad i reguł, które decydują o kulturze zachowania. Pomimo, iż świat stał się nowoczesny, reguły kulturalnego postępowania przetrwały wszystkie pokolenia, aż do dziś. Są one wymagane w pracy, we wszelkiego rodzaju instytucjach użyteczności publicznej, przy okazji oficjalnych imprez, ale przede wszystkim obowiązują na co dzień.

Zanim zasiądziemy do wieczerzy warto poznać wigilijny savoir-vivre. Przede wszystkim powinniśmy zachowywać się stosownie do tej sytuacji.

Jak co roku zastanawiamy się, jak udekorować wigilijny stół. Należy się do tego odpowiednio przygotować. Przemyśleć właściwą kolorystykę, ponieważ stół powinien być integralną częścią całego wnętrza. Dopiero wtedy należy przystąpić do gromadzenia dekoracji: obrusa, serwetek, świeczek itp. Wizualny wygląd stołu jest bardzo ważny. niedopuszczalne jest, aby obrus był wymięty, a sztućce poplamione, gdyż te niedociągnięcia od razu rzucają się w oczy, powodując niesmak i niezadowolenia osób zasiadających do stołu. Również dekoracja stołu powinna być odpowiednia. Należy zastosować delikatne, ale znaczące elementy dekoracyjne, które m.in. współtworzą uroczysty i sympatyczny nastrój. Pamiętajmy jednak, że stół powinien być nie tylko pięknie, ale też praktycznie nakryty. Przy stole nie powinno się sadzać gości ciasno, gdyż zakłóca to przestrzeń i powoduje dyskomfort w rozmowie między biesiadnikami. Pamiętajmy też, że pierwsza zasiada przy stole gospodyni domu i ona pierwsza zaczyna jeść. Chyba, że poprosi najpierw gości o zajęcie miejsc przy stole. Nie można rozpoczynać konsumpcji zanim wszyscy zgromadzeni nie zasiądą do stołu. Nie wypada nam odmawiać spożycia danego posiłku bez wyraźnych powodów. Zarazem nie powinno się namawiać nikogo do konsumpcji.

Przy stole rozmawiać, ale nie z pełnymi jedzenia ustami. Nie przerywać rozmów innym, nie grymasić, narzekać, krytykować, nie podejmować konfliktowych tematów, a współtworzyć dobry, przyjazny, serdeczny

nastrój. Czy będziemy się czuć dobrze przy rodzinnym stole, to zależy także od nas samych.

Wigilia to uroczysty dzień, w którym obowiązuje nas elegancki strój. Podobnie eleganckiego wystroju wymaga stół, przy którym usiądziemy.

Przed wieczerzą wigilijną dzielimy się opłatkami i składamy sobie życzenia. Opłatki zazwyczaj podaje gospodyni domu i to ona pierwsza składa życzenia.

Które danie może sprawić największy problem? Myślę, że ryba. Nie „atakujemy" jej nigdy nożem (z wyjątkiem śledzia), chyba, że obok talerza leży specjalny nóż do ryby. Zazwyczaj jemy ją dwoma widelcami, by sprawnie pozbywać się ości. Rybę wyfiletowaną można jeść samym widelcem. A co robić z pestkami owoców z kompotu? Nie pluć! Delikatnie przy pomocy łyżeczki odkładać na talerzyk.

Jedną z ulubionych części Wigilii jest otwieranie prezentów. Tutaj bardzo ważne jest, aby każdy dostał prezent. Nie warto kupować zbyt drogich prezentów, bo może to być krępujące dla obdarowywanego. Lepiej starannie przemyśleć zakres, żeby nie kupić czegoś niestosownego. Prezenty zawsze otwieramy w towarzystwie osób, które nas nimi obdarowały. Nietaktem jest zostawienie tej czynności np. na następny dzień. Jeśli prezent się nie spodoba, należy starać się nie okazywać swojego rozczarowania, bo ofiarodawca wybierając go, na pewno starał się jak mógł, aby trafić w nasz gust.

Boże Narodzenie to czas, kiedy spotykamy się z rodziną. nie warto psuć dobrej atmosfery brakiem kultury.

Agnieszka Bazyl kl. 2e

Świąteczny Słownik

Wesołych Świąt:

po Angielsku ... Merry Christmas
po Arabsku ... عيد ميلاد سعيد ('iidu miilaadin sa'iidun)
po Chińsku (jedna z wielu wersji) ... 圣衾快衯 (Zhu ni jieri yukuai)
po Czesku ... Veselé Vánoce
po Francusku ... Joyeux Noël
po Hiszpańsku ... Feliz navidad
po Łacinie ... Natale Hilary
po Niemiecku ... Frohe Weihnachten
po Norwesku ... God Jul
po Rosyjsku ... Счастливого Рождества (sciastliwogo rożdiestwa)
po Serbsku ... Срећан Божић (Srećan Božić)
w Urdu ... کرسمس مبارک (Chrismas Mub'arak)
po Wietnamsku ... Giáng Sinh Vui Vẻ
po Włosku ... Buon Natale

Szczęśliwego Nowego Noku:

po Angielsku ... Happy New Year
po Arabsku ... سنة ميلادية مباركة (sanatun miilaadiyyatun mubaarakatun)
po Chińsku (uproszczony, wymowa mandaryńska) ... 新年快 ▪ (xin nian kuai le)
po Czesku ... Šťastný Nový rok
po Francusku ... Bonne Année
po Hiszpańsku ... Feliz año nuevo
po Łacinie ... Felix sit annus novus
po Niemiecku ... Glückliches Neues Jahr
po Norwesku ... Godt nyttår!
po Rosyjsku ... Счастливого Нового Года lub С Новым Годом
po Serbsku ... Срећна Нова година (Srećna Nova godina)
w Urdu ... نیا سال مبارک (Naya Saal Mub'arak)
po Wietnamsku ... Chúc Mừng Năm Mới
po Włosku ... Buon Anno lub Felice Anno Nuovo

Szymon Kazanecki 1a

Świąteczne rekordy

Księga Rekordów Guinnessa jest znana chyba wszystkim. Zapisuje się w niej nazwisko najwyższego człowieka świata czy też cenę najdroższej trufli, ale również sporo rekordów dotyczących świąt.Grudniowe święta wielu kojarzą się z przebywaniem w radosnej rodzinnej atmosferze, a także z ogromną ilością wolnego czasu. Dla tych najbardziej kreatywnych jest to jednak czas realizacji najśmielszych pomysłów. Dzięki temu wielu znalazło się w jednej z najbardziej znanych książek na świecie – Księdze Rekordów Guinnessa.

- I tak na przykład mieszkańcy szwedzkiego miasteczka Gävle znaleźli się w niej jako twórcy największej na świecie świątecznej kozy. Co roku budują ze słomy podobiznę tego zwierzęcia – największa ważyła tonę i mierzyła 13 metrów!
- Polacy nie chcą być gorsi i również pragną zostać wpisani w dział świąteczny Księgi, pisząc największy na świecie list do Świętego Mikołaja. List ten już od dłuższego czasu tworzony jest w Centrum Kultury Dziecka w Zgierzu – ma aż 300 m^2! Poprzednie, które zostały wpisane do Księgi Guinnessa, były nawet o 250 m^2 mniejsze.

- Z kolei najcenniejszą kartką świąteczną, jest sprzedana za 40 tysięcy dolarów karta wysłana w 1843 roku przez sir Henrego Batha do jego babci.
- Co natomiast z największym prezentem? Niektórzy mogą być zdziwieni na wieść o tym, że to właśnie Statua Wolności – najsłynniejszy symbol Stanów Zjednoczonych – jest zapisana w Księdze jako największy w historii prezent! Mieszkańcy USA otrzymali go od obywateli Francji w 1886 roku, a sama statua mierzy 151 stóp i waży 225 ton.

- Ostatni zaskakujący bożonarodzeniowy rekord należy również do mieszkańców Stanów. Otóż amerykańscy kolędnicy znaleźli się w Księdze Guinnessa po tym, jak wspólnie (a było ich pięćset dziewiętnastu!) zaśpiewali najpiękniejsze świąteczne piosenki na Madison Square Garden.

Takich przykładów można jeszcze mnożyć i mnożyć, bo rekord można przecież pobić we wszystkim.

O czym donoszą Szymek Kazanecki i Grzesiek Lis jednocześnie życząc w Nowym Roku rekordowych ocen w nauce !!!

W tym numerze kalejdoskopu chciałbym opisać filmy „Listy do M" i „Kevin sam w domu". Później napiszę Wam kilka tytułów fajnych świątecznych piosenek.,

Listy do M

Typ: komedia romantyczna
Data premiery: 10 listopada 2011
Moja ocena: 9 / 10

Przez lata kobiety wylewały łzy razem z Bridget Jones, zakochiwały się na zabój w Hugh Grancie i śmiały się, nawet, kiedy w perspektywie czterech wesel, pojawiał się pogrzeb. Teraz czas na film Listy do M., w którym pogubieni życiowo bohaterowie odkryją, że to, co ich spotkało, to właśnie miłość! W jeden, wyjątkowy dzień w roku, pięć kobiet i pięciu mężczyzn przekona się, że przed miłością i świętami nie da się uciec. Paweł Małaszyński, Maciej Stuhr, Piotr Adamczyk, Tomasz Karolak, Roma Gąsiorowska, Agnieszka Dygant i Katarzyna Zielińska pokażą jak kochać, w najbardziej romantycznym przeboju tego roku..

Kevin sam w domu

Typ: komedia
Data premiery: 25 grudnia 1992
Moja ocena: 8 / 10

Z angielskiego Home alone - amerykański film fabularny z 1990 roku w reżyserii Chrisa Columbusa. Rodzina McCallisterów na Święta Bożego Narodzenia wyjeżdża do Francji. Rodzinka prawie spóźniła się na samolot, w wyniku całego zamieszania zapomnieli o 8-letnim Kevinie. Od tej pory musi sobie sam radzić w domu. Dwóch złodziei już czyha, żeby okraść dom państwa McCallisterów. Jednak nie wiedzą o tym, że ktoś został w domu. Kevin bawiąc się w dorosłego zastawia na nich pułapki. "Kevin sam w domu" zapisał się już na stałe w tradycje świąteczne Polaków. Popularne stało się zdanie: nie ma Kevina, nie ma świąt. Co roku w okresie Bożego Narodzenia "Kevin sam w domu" jest emitowany przez telewizję Polsat.

Polecam oglądnąć ten film jeszcze raz, ponieważ jest on bardzo zabawny. Oglądałem ten film kilka razy i jeszcze mi się nie znudził moim zdaniem zawsze coś innego w nim zwraca moją uwagę i mnie rozśmiesza

Wybrałem dla was kilka świątecznych piosenek, starałem się znaleźć także polskich artystów.

Tytuł piosenki	**Artysta**
Last Christmas;	Rap Allstars
All I want for Christmas is You	Mariah Carey
Coś o Mikołaju	Skangur
Marry Christmas baby	U2
Kto wie?	De Su
Ten zimowy czas	Roan
Christmas 2001	Coca-cola
Santa Claus is coming to town	Jackson 5
So this is Christmas	John Lennon

Filip Kozak 1a

Pani pyta dzieci, kim chciałyby zostać, gdy dorosną.
Prawie wszystkie chcą być biznesmenami, aktorami, kosmonautami tylko Jasio oświadcza, że będzie Świętym Mikołajem.
- A to czemu? - pyta zdziwiona pani.
- Bo będę pracować jeden dzień w roku...

Co mówi bombka do bombki?
Chyba nas powieszą.

Są święta Bożego Narodzenia. Nagle Jasiu przychodzi do mamy i mówi:
-Mamo, choinka się pali.
-Synku, nie mówi się "pali" tylko "świeci".
Po chwili Jasiu znów przychodzi:
-Mamo, a teraz firanka się świeci.

Boże Narodzenie. Blondynka wraz z rodziną spędza je w domu. Nagle jedno z dzieci pyta się blondynki:
- Zapalisz świece?
- Nie, dziękuję nie palę

Jak blondynka zabija karpia na wigilię?

ZAGADKA!!!

W płonącym wieżowcu jest kominiarz, inteligentna blondynka i Święty Mikołaj - kogo pierwszego uratują strażacy?

kominiarza bo pozostali nie istnieją « Tu odpowiedź